NR 209

№ 205. Kraków 14 Września — Wtorek. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 13 września.

Tydzień temu wspomnieliśmy na tém miejscu o powrocie króla pruskiego do Poczdamu. Odtąd dzienniki niemieckie zaczęły co raz wyraźniej traktować pytanie o rejencyi, a zajmują się niem dzienniki wszelkich barw. Zachodzi między niemi ta tylko różnica, że jedne chcą aby rzecz została rozstrzygnięta w kółku rodziny królewskiéj; drugie, aby sejm, jako w państwie konstytucyjném, miał udział w ustanowieniu regencyi. Obecny stan uważają powszechnie za tymczasowy, gdy zaś ta tymczasowość przedłuża się już wielce, przeto wpływ jéj może być szkodliwy. Owe naglenie dzienników, aby niebawem rozstrzygnąć to ważne pytanie, rzuca dość jasne światło na położenie Prus w téj chwili. W rzeczy saméj, w państwie takiem jak Prusy, osobistość monarchy ma stanowczy wpływ na bieg spraw publicznych wewnątrz, a niemal jedyny na politykę zewnętrzną. Ministeryum spraw zagranicznych jest tam gabinetem tylko królewskim, a minister naczelny sekretarzem, nie tyle państwa co korony. Zastępstwo przez Księcia Pruskiego sprawowane, jest tylko jakoby odkładaniem wszystkich najważniejszych spraw na później a przynajmniéj załatwianiem ich tymczasowém, mniéj więcéj w domyślną, że tak powiemy, myśl króla. Odejmuje to rządowi potrzebną energię i śmiałość, pewność działania, stałość raz obranéj drogi a nadto podkopuje ideę królewskości w Prusiech, która nie jest tam instytucyą lecz posiadaniem. Rejencya nie jest przewidzianą w ustawie państwa pruskiego, bo korona nie jest tam szczytem i zamknięciem budowy państwa, lecz istotą samą przez się, bytem po za bytem państwa. Sejm nie może tam dawać władzy najbliższemu nawet agnatowi; weźmie on ją albo z rąk króla, albo gdy na niego spadnie dziedzictwem. A jeźli król niema wolnéj woli dać władzy, lecz tylko chwilowo ją udziela? Trudność leży w ścisłośc definicyi, która praktycznie ująć się nieda.

Spór duńsko-niemiecki w żółwim swoim pochodzie posunął się jeden krok naprzód. Odpowiedź duńska w ostatniéj godzinie nadeszła i złożoną została na Zgromadzeniu związkowém w Frankfurcie. Uchwalono odesłać ją dla opinii do wydziałów, zkąd nie wiemy kiedy wróci pod głosowanie. Treść téj odpowiedzi w szczegółach nieznana, a domysły prawdopodobne już tyle razy były w piśmie naszém podawane, że gdyby przedmiot ten nie był sam przez się tak zawiły, a raczéj tak zawikłany, mnóstwem formalności, moglibyśmy przypuścić, że czytelnicy nasi wiedzą dokładnie jak daleko rząd duński ustąpił w téj odpowiedzi domaganiom się Związku niemieckiego. Sprawa ta obfitszą jest w akta niż w fakta.

Zresztą Europa przysłuchuje się głosom które się we Francyi za decentralizacyą odzywają; domysłom, które pobyt lorda Palmerstona w Paryżu wywołał; przygląda się podróżom monarszym: Cesarza Rosyi po swych rozległych krajach poruszonych odgłosem przyszłéj reformy, i królowéj hiszpańskiej, któréj podróż zdaje się mieć na celu głównie, aby niebyć w Madrycie, i odwlekać o ile się da rozwiązanie kortezów. Ale w sytuacyi nie Europa lecz Azya a raczéj Wschód główną odgrywa, rolę. Zamach stanu sułtański oparty na tureckiej niedołężności, nietylko w Stambule ale w całéj Europie niepokoi umysły. Wywołane nienawiści, chęć zemsty za doznane upokorzenia tak wysokich osób jak szwagrowie i zięciowie padyszaha, zwłaszcza Mehmeta Ali paszy, naczelnika starowierców tureckich, może łatwo spowadzić rewolucyę pałacową. W rewolucyach takich Turcy nierównie są bieglejsi niż w reformach. Z drugiej strony skutek wyprawy w Chinach, w której Rosyi dostała się jakby lwia cząstka, a lisia że tak powiemy Stanom Zjednoczonym, niezaspakaja Anglików, a co do Francyi nie ma jeszcze urzędowej wiadomości o szczegółach zawartego traktatu. Oto dwa główne wypadki, około których zdaje się obracać w tej chwili sytuacya polityczna, wypadki tak ważne że głuszą nawet nieprzyjemne brzmienie wiadomości o zepsuciu telegrafu atlantyckiego, który zdaniem uczonych nie jednego ale kilkunastu drutów wymaga aby mógł jak należy odpowiedzieć potrzebie dwóch światów, które połączyć ma zadanie.

Korespondencya Czasu

Z Tarnowskiego 7 września.

Odr. Zbliża się listopad, a z nim zmiana powszechna monety w państwie austryackiem dziś z różnych czasów i w różnéj wartości obieg mającéj, a ztąd rodzi się obawa zamięszania, szczególniej między pospólstwem, nim się takowe oswoi z sposobem rachowania starych monet na nowe. Przebiegłe żydki po wsiach i miasteczkach z każdej sposobności korzystający, owe bankiery naszej szlachty ba i chłopka, niemniej i spekulanci inni z poczciwości wyzuci, długo będą mieli żniwo w tępości gminu co do arytmetyki pieniężnéj. Prócz *deutów*, które Dziennik praw Państwa każe nazywać *krajcarami nowemi*, a znowu artykuł ze Lwowa w *Czasie* umieszczony radzi te miedziaki, że ich *sto* pójdzie na reński nowy, a nie 60 jak dotąd, nazywać *centami*, od francuskiego *cent*, lub łacińskiego *centum*, *sto* — będą *reńszczaki* srebrne, i *pół reńszczaki*. Ciekawą rzeczą, jaką nazwę otrzymają *deuty;* jaką *ćwierć reńszczaki* od gminu, który nie zważając na istotę rzeczy, lub na czystość języka, wprowadza nazwy z obcych języków, choć w elementarzu lub u sąsiadów miał gotowe wyrazy czysto polskie, Np. wyraz *40stówka* niby 40 groszy w sobie zamykający, albo *20stówka* czysto polski, nie uzyskał u niego obywatelstwa, lecz nazwa niemiecka: *cwancygier*... Tu i owdzie nazywali 40stówkę *siedminą*, dla tego, że za Wisłą przyjmowano ją za 7m czeskich według rachuby polskiej. Miedziaki: *Kreuzer*, że niemiały w poprzednich czasach nazwy lub monety podobnej, utrzymały swoją nazwę u naszych, jednak w przeistoczeniu *krajcar*, czyli raczéj *grajcar*, i niezawodnie i teraz *deuty* cieszyć się będą tytułem *grajcarów*, bo mocno ten wyraz utkwił w pamięci ludu, luboby nazwa: *setniak*, *setciak*, albo *setcina*, od *setnéj* niby części nowego reńskiego, była najstosowniejszą. Kiedy gmin dawniej w naszych okolicach nadawał nazwę pieniążkom według liczby wartości: *trojaki*, *piątaki*, *szostaki*, *siodmaki*, dla czegoby wyraz: *setniak*, *setcina*, nieprzypadł do gustu? Srebrną monetę $\frac{1}{4}$ z. reńskiego możnaby nazywać: *ćwierćreńszczakiem* albo *ćwiartką*. Kiedy już piszę o *reńskich*, *reńszczakach*, kusi mnie dalsza myśl do kreślenia słów kilku o powstaniu nazw różnych monet, które między nami istnieją... np. *czeskich*, czyli *dutków* g*roszy*, *złotych reńskich*. *złotych polskich*; *talarow dukatów*. Z tych nazwisk czerpiemy przekonanie, że dawnemi czasy monetom dawano miano od miejsca pochodzenia, lub bicia, z jakości lub napisu. A tak srebrną monetę bitą najprzód w Trewirze 1104 r. nazywano *groschen* od wyrazu łacin. *grossus*, *gruby*, czyli na polskie: *gruby srebrniak*, a te znowu, co w r. 1296 w Kutnohorze w Czechach bito, *czeskiemi* lub *dutkami*. Z nazwy niemieckiej *groschen* powstał polski *grosz* z prawem obywatelstwa.

Jak wysoka *złotych polskich* musiała być na on czas wartość, ztąd pojmujemy, że ich na grzywnę rachowali tylko 48 groszy polskich, z któréj w Austryi bito 20 złr. k. m.; więc jeden grosz polski równał się blisko dwóm złotym teraźniejszej wartości. Tak i talar swoją nazwę zawdzięcza miejscu mennicy czeskiej w *Joachimsthal* od 1516 r. które się nazywały *Joachimsthaler*, albo od 1517 roku *Schliksthaler*, od mennicy hrabiego Schlika w Czechach, który także wielką liczbę ich w świat wysłał. Dla krótkości nazywał je naród niemiecki *thaler* tylko, a my talarami. Ciekawe również pochodzenie *złotych reńskich* i *złotych polskich*. Najprzód we Florencyi 1252 r. wyszedł pieniądz złoty, który w starem narzeczu języka germańskiego otrzymał nazwę *gülden*, później *gulden*, zamiast *golden* albo *floren*, w łacińskim *florenus*, a u Słowianów *złoty*. Później nad Renem wybito podobny złoty pieniądz, a ztąd w niemieckiem: *Rheinisch gulden*, a u nas *złoty reński*, w Polsce zaś z jednego złotego reńskiego niemieckiego bito 4, który pieniądz dla różnicy od tamtego otrzymał nazwę: *złoty polski*; ale złoty wiek minął, srebrny nastał, nakoniec papierowy dla mennic i finansów; jednak wyraz *złoty*, *gulden*, został w ustach naszych, jako przypomnienie utraconych czasów lepszych.

Nakoniec przejdźmy do dukatów, tak ulubionéj monety u wszystkich narodów. Nazwę ich jedni wyprowadzają od Longina księcia tj. *duka* Raweńskiego w VI wieku; a inni znowu z napisu złotéj monety, przez S. Rogera II w Apulii 1140 r. z wizerunkiem Chrystusa bitéj, który w tych zamykał się słowach: *Sit Tibi Xte datus, quem Tu regis, iste ducatus.* (Tobie Chryste niech będzie poruczone to księstwo przez Ciebie rządzone). Pod tą nazwą *dukatów* bite bywały w Holandyi miliony a miliony monety złotéj z pancernym na jednéj stronie, *holenderskie* zwane. Jaka ich moc do nas przybywała, ztąd wnosić możemy, że posagi, kontrakty, kupna lub dzierżawy obliczane na dukaty bywały, a w dukatach holenderskich uiszczane. Jaka to zmiana od czasów niedalekich. Teraz dukaty owe jakby skasowane, gdzieś w dalekie kraje wywędrowały, jakby przewidując, że takiej teraz doznają obelgi, iż będąc nawet monetą *złotą*, nie znajdą przyjęcia w kasach publicznych jako pieniądz, lecz tylko za *towar* poczytane zostaną.

Wiadomo czytelnikom ciekawszym, że nowa złota moneta według nowszych zasad menniczych w krajach koronnych bita, nosić będzie nazwę *koron*. Przez to, że moneta złota z kas publicznych wywołaną została, wartość złota spadnie, a srebra się podniesie.

Z nad ujścia Elby 9 września.

Zamianowanie biskupa Monrada dyrektorem ministerstwa spraw duchownych jest wielką ulgą dla ministra p. Hall, który przekonany o zdolnościach biskupa, a trzymając w swem ręku i tak kilka tek połączonych, łatwiéj będzie mógł oddać się sprawie rozwiązania kwestyi duńsko-niemieckiéj. Powołanie Monrada jedni uważają za pierwszy krok do powrotu jego do gabinetu, drudzy zaś twierdzą, że właśnie przez to zamknięto wstęp do ministeryum biskupowi. Mnie się zdaje, że pierwsze podobniejsze do prawdy, gdyż Monrad jak wiadomo podczas wyborów do sejmu duńskiego (Rigstag) a nie do sejmu ogólnego (Rigsraad czyli rada państwa) w swéj mowie do wyborców zgodne bardzo z obecną polityką teraźniejszego gabinetu objawił zdanie i niejako program swéj polityki ogłosił. Potwierdzenia tego co wówczas powiedział nie długo czekać będziemy, albowiem sejm królestwa t. j. dla saméj Danii, zwołany został przed kilku dniami na dzień 4 października. Baron Bülow opuścił jak wam pisałem, w końcu przeszłego tygodnia Kopenhagę, udając się z odpowiedzią rządu duńskiego do Frankfurtu. Odpowiedź ta jak wiadomo dalsze zawierać ma ustąpienia, które choć nieważne, bo wypływające ze zrobionych już, jak n. p. zawieszenie konstytucyi ogółu państwa dla Holsztynu i Lauenburga, tudzież sześciu pierwszych paragrafów ustawy szczególnéj Holsztynu oraz postanowienie o rozgraniczeniu przedmiotów do ogólnych spraw państwa należących od spraw szczególnych Holsztynu i Lauenburga — przecież jako wyraźnie zażądane przez Bundestag, znajdą ocenienie, jeżeli nie w Frankfurcie w ogólności, to zapewne u tych rządów, któreby rade uprzątnąć tę niemiłą a przewlekłą sprawę, tę walkę między junkrowskiemi przywilejami pod zasłoną narodowości, a rządem, prawami i konstytucyą liberalnemi Danii. Nie myślę bynajmniéj bronić poddawania jednéj narodowości pod zarząd drugiéj, ani też utrzymymać, aby zawisłość jednéj od drugiéj mogła szczęśliwe wydać plony, ale wolno przemawiać za prawem rządu, skoro to prawo gwarantowane dotychczasowo w mocy będącemi traktatami międzynarodowemi i europejskiemi; tem bardziéj, gdy ten rząd dla tego tylko przez szlachtę niemiecką w księstwach jest okrzyczany i w Niemczech przez nią szkalowany, że stara się udzielić, czyli jak inni twierdzą zarazić liberalizmem swoim i swoich praw równością i wolnością, jedyną jeszcze a w całéj czystości przywilejów feudalnych krainę między Ederą i Elbą na półwyspie cymbryjskim. Na czyją korzyść spór wypadnie, zobaczymy wkrótce.

Przerwanie korespondencyi telegrafu atlantyckiego między Anglią a Ameryką obudziło obawę, żeby to wielkie dzieło w chwili swego dokonania nie zostało zniszczone jakiemiś nieprzewidzianemi wypadkami. List z Anglii odebrany tu dzisiaj donosi, że na dłuższy czas komunikacya odłożona, ponieważ komisya delegowana, końcem wyświecenia przyczyn niedołężnéj w ostatnich dniach korespondencyi, zebrała się w Walencyi.

W Hamburgu handel wlecze się ociężałym krokiem bez życia, jak rekonwalescent po zgniłéj gorączce do zdrowia zwolna tylko przychodzący. Dyskonto niskie, papiery do kapitałów i hipotek się cisną. Teatr wielki powoli rozwija nowych rekrutów w operze, dramie i komedyi. Dr Wollheim liczną zebrał trupę artystów, którzy jedni po drugich występują, a ci którzy się publiczności podobają, będą po cztero tygodniowéj próbie ugodzeni. Panna Morska onegdaj sama o uwolnienie prosiła i podobno już wyjechała. Druga część „Fausta“ Goetego przerobiona dla sceny przez p. Wollheima, podobała się niedawno przedstawiona na scenie w Frankfurcie. Wczoraj dawano tu Fausta Iszą część; słyszę że i druga w niedługim czasie na hamburskiéj ukaże się scenie. Drugi teatrzyk miejscowy „Thalia“ wyborowe dobrał grono artystów, pod przewodnictwem p. Maurice.

Paryż 9 września.

Biarritz jest pełny. Bawią w nim z Cesarstwem i Cesarzewiczem baron Hübner, hrabia Hatzfeld, książę Goliczyn ambasador rosyjski w Madrycie, hrabiowstwo Walewscy, książę Stirbey itd. Dnia 5go t. m. Cesarz inaugurował z Cesarzową prace rozpoczęte około portu bajońskiego, które mogą zamienić z czasem ten port na pozycyę wojenną. Lordowstwo Palmerston bawią to w Paryżu, to w Chantilly. Ostatniéj niedzieli byli w angielskim kościele położonym przy avenue Marbeuf. Lady Palmerston jest podeszłą w wieku i starszą niż jéj mąż. Lord Palmerston i pan D'Israeli zrobili małżeństwa ambicyjne, żeniąc się z bogatemi wdowami. W kościele Marbeuf miał być ostatniéj niedzieli i lord Redcliffe z dwiema córkami. Anglicy bawiący w Paryżu są w agitacyi, bo utworzyła się w ich łonie sekta domagająca się wznowienia spowiedzi konfesyonalnéj. Pastor kościoła Marbeuf przemawia przeciw takiéj spowiedzi i zwala ją na propagandę puzeizmu. Zdaje się pewnem, że lord Redcliffe nie ma urzędowego posłannictwa; że zakończy w Stambule tylko swe interesa, że zimę przepędzi we Włoszech, a na wiosnę zasiędzie w parlamencie. Myśl kupienia od Turcyi Perimu a nawet Kandyi, jak niektóre źródła podają, oburzyła wszystkie dzienniki francuskie, pamiętne na traktat paryski, który zagwarantował nienaruszalność Turcyi.

Zakończenie sprawy rumuńskiéj sprowadziło przewidziane następstwa, to jest rozłożyło przyjaźnie ułożone po traktacie paryskim w interesie téj sprawy. W sprawie wyborów na hospodarstwa rumuńskie, Rosya nie jest już z Francyą, lecz więcéj z innem mocarstwem. Książę Ghika ma mieć nadzieje w Mołdawii. Nadzieje księcia Stirbeya w Wołoszczyznie, zawisły od poparcia Francyi. Anglicy nie są kontenci z tego, co zrobiła konferencya w sprawie rumuńskiéj, a toby pokazywało, że Francya wiele otrzymała. Uwaga Paryża zwróconą jest: na pożyczkę 400 milionów franków, które ma zamiar zrobić Rosya; na nową podróż korony angielskiéj do Berlina w osobie księcia Orłowa na wyspę Madagaskar; na chęć wciągnięcia do konferencyi niemieckiéj Danii, Belgii i Hollandyi. Ostatnia myśl nie jest nową. Objawił ją roku 1850 książę Schwarzenberg. Mówią, że królowa Wiktorya ma rozdać wspólny medal żołnierzom francuskim i angielskim za wojnę chińską. Mówią także o wspólnéj wyprawie Anglii i Francyi do Madagaskaru. Wiadomo, że tę wyspę zajął r. 1775 Beniowski w imieniu Francyi. Rok 1775 był rokiem zamorskich wypraw. Beniowski rozwinął talenta w Madagaskarze; Kościuszko i Puławski w Stanach Zjednoczonych. Epoka dzisiejsza jest wcale inną. Każdy w niéj rozwija i rozwijać powinien talenta u siebie i dla siebie. *La Presse*, która lubi trudnić się Rosyą, może dla tego, że jéj dzisiejszy redaktor jest Saint Simonistą, podaje najsprzeczniejsze wiadomości o Królestwie, szczególniéj o sprawie religijnéj Królestwa. Temu tydzień podawała dobre nowiny, a teraz najgorsze, którym uwierzyć nie mogę, bo znam dobre usposobienie naszych unitów. Jenerał Niel ma pisać memoryał nie o stanie wojennym Francyi, lecz o możebnem wzmocnieniu Brestu. Cherbourg i Brest jak utrzymują marynarze i politycy francuscy, są ważne dla Francyi w obliczu Anglii, nie tyle w sensie zaczepnym ile odpornym. Ideałem dzisiejszych polityków ma być zmuszenie Anglii w razie wojny, do zachowania neutralności, jak to się stało roku 1734 za Walpola i kardynała Fleury. Byłaby to biegła polityka, gdyby mogła być wznowioną, bo dzięki téj polityce, Francya zyskała roku 1735 Lotaryngię. Aby wróciła się szczęśliwa epoka dla Francyi, trzebaby aby sprawy indyjskie szły gorzéj dla Anglii.

Zapewniają, że książę Napoleon otrzymał wielkie i niespodziewane zwycięstwo, to jest wolność handlu dla Algieryi.

Telegraf anglo-amerykański nie idzie. P. Babinet zapewnia, że iść nie może, bo drut będąc zbyt

długim, ma sprawiać wstrząśnienia i echa magnetyczne, które mają przeszkadzać zrozumiałemu przenoszeniu depesz.

Na sejmiku rolniczym w Clamecy, p. Dupin powiedział znowu *speech*, tego razu *speech* prawdziwie angielski, bo mowa jest w nim o wszystkiem: o rolnictwie, o przemyśle, o Cherbourgu, a mianowicie o ministrze Delangle, którego pan Dupin jest powiernikiem i przyjacielem. P. Dupin dowodzi, że rolnictwo bardzo się podnosi we Francyi, i że Cesarz wiele się niem zajmuje. Cesarz ma kilka rolniczych folwarków, w których są używane najlepsze narzędzia i chodowane jest najlepsze bydło. Folwarki jego są oszczędne jak angielskie. Nie widać w nich żadnéj niepotrzebnéj okazałości i dowód na to przedstawia nam folwark położony w Fouilleuse, pod Rueil.

Giełda ciągle się podnosi. Stan finansowy coraz widoczniéj się polepsza, chociaż pessymiści w trwałość polepszenia nie ufają. Tylko fabryki żelazne nie idą. Miasto Paryż szuka nowéj pożyczki, ale tego razu jak skarb, to jest drogą bonów.

Paryż 8 września.

*L**** Miesiąc temu jak pp. Field i Cyrus przypłynąwszy na fregacie „Niagara“, wylądowali w Trinity Bay i o godzinie drugiéj rannéj śpiących Anglików przebudzili wołaniem: Wstawajcie! łańcuch elektryczny związany! Wygrana nasza! i tak ją też za swoją wzięli, że kiedy dziś w całych Stanach Zjednoczonych huczne z tego powodu rozlega się wesele, Amerykanowi nie do smaku, że ta radość, te tryumfy nie znajdują odpowiedniego echa w Anglii u spółpracowników tak olbrzymiego dzieła. Zamiast głośnych meetingów, wiwatów i hurra, zamiast medalu uwiecznić mającego pamięć spólnéj roboty, spólnych usiłowań, trwożliwych obaw i nadziei, poprzestano na zawieszeniu u zegarka drobnego ułamku wyobrażającego ową linę podwodną a urobioną ze srebra lub złota. Amerykanin dąsa się, że to Anglicy czynią z zazdrości, a ci nawzajem odpowiadają mu, że do zazdrości niemasz powodu, albowiem za ich to pieniądze rzecz stanęła, i żeby to mu lepiéj dowieść postanowili do dalszego czasu i dopóki telegraf atlantycki zrobić wyłącznym sługą interesów tych tylko, którzy nań łożyli pieniężny awans, a dodatkowo obu rządów Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Niezupełnie też można być spokojnym o przyszłość owego telegrafu atlantyckiego i o dokładność i szybkość jego doniesień *). Telegram królowéj angielskiéj wedle obliczań p. Santy, zawierał 103 wyrazów a 532 liter i potrzebował 20 godzin czasu dla swéj podróży. W jedną przeto godzinę nie można przesłać więcéj nad 5 wyrazów albo 26 liter. Świeże bowiem doświadczenia pp. Faraday i Wheastone pokazały, że na zbyt wielkich odległościach dane sygnały potrzebują od 6 do 10 sekund, że przez połowę tego czasu koniecznie trzeba w jednym stopniu otrzymywać bieg płynu elektrycznego, inaczéj wróci zkąd wyszedł, jako do najbliższego punktu. Niedość tego, mniejsza o opieszałość, ale co gorsza, znaki w odległości nabierają kształtu mieniącego się, jak np. koła i kręgi jakie czyni kamyk lub inny ciężar na powierzchni wody spokojnéj. Dotąd używany alfabet Morsa złożony z linii, punktów, odstępów różnéj miary, jest niby to najkrótszy, a przecież wyraz o 10 literach potrzebuje najmniéj od 30 do 40 drobnych znaczków. Te na małéj odległości szybko i jasno się odbijają, inaczéj migocą się i nieraz trudno rozpoznać gdzie się jeden kończy a drugi zaczyna.

Te jednakże trudności niezrażają spekulantów angielskich, i nowa tworzy się kompania do zaprowadzenia komunikacyj telegraficznych z Indyami przez Lizbonę, Gibraltar i Maltę, i z Ameryką południową przez przylądek Rocco pod Lizboną, wyspy Azorskie, Boston i Karolinę południową. Tymczasem p. Wheastone wynalazł apparat wielkości zwyczajnego zegarka, zastępujący kosztowne dotychczasowe stosy galwaniczne, a siłą o wiele przywyższający ostatnie. P. Faraday zapewnia, że wynalazek jego kolegi o tyle jest więcéj dokładnym i lepszym, o ile np. jest chronometr w stosunku do prostego zegarka.

Do nowych wynalazków niewiem o ile prawdziwych, należy narząd ikaryjski lorda Carlingford, za pomocą którego swobodnie będziemy latali po powietrzu. Niedawno czytałem, że ktoś uszył sobie obówie z korka i guttaperki i ślizgał się po powierzchni wód bez zamoczenia nogi. To jeszcze osobliwsze! dotąd tylko były przykłady, że krynoliny mogły na chwilę od zatonięcia uratować, ale gdy przeciw nim sprzysięgła się municypalność S. Quentin, wprowadziwszy w użycie krinolimetr, mający obwody kół ścieśnić, może do obszerności naturalnéj; krynoliny na mało staną się użyteczne i w nagłych potrzebach ratowania się śród pożaru lub wywrócenia się łodzi, trzeba nam będzie uciekać się do skrzydeł lorda Carlingford, żeby bez szwanku z wyższego piętra spłynąć ku ziemi, lub do owych chodaków za pomocą których można będzie suchą nogą stanąć u brzegu.

Jeszcze inna nowość! Amerykanin Sawyer z Firchburg wynalazł działo które przezwał *karabinem armatnim*, niosącym kulę w odległości mili angielskiéj z taką precyzyą, że na 30 razach strzelając do pniaka średniéj wielkości, jeden strzał był tylko chybiony. Kule są kształtu kul karabinu minié, wewnątrz prochem nadziane i za dotknięciem celu to jest za uderzeniem pękające. Czyniono doświadczenia wielokrotne; i znawcy to działo p. Sawyer uważają za doskonalsze od armaty Dahlgreena.

*) Wiadomo już że nastąpiła przerwa prądu elektrycznego w tym łańcuchu. P. R.

Nadzieja uskutecznienia projektowanego kanału suezkiego zdaje się nabierać prawdopodobieństwa. Wszystkie państwa europejskie wyjąwszy Anglii, biorą w tem przedsięwzięciu udział. Kapitał 200 milionów ma być złożony w akcyach po 20 fst. wartości.

Tu w Paryżu zamyślają o innym kanale, a że myśleć i wykonać jedno znaczy w języku municypalności tutejszéj, więc ani wątpię, że za jakie lat parę ujrzymy wodociąg 160 kilometrów długości mający i sprowadzający z Szampanii do domów naszych, nie Cliquot lub Moeta, ale czystą źródlaną wodę. Wielki rezerwoar jéj będzie stał na wysokości Menilmontant, gdzie niegdyś ojciec Enfantin z uczniami swymi jak na pustynię jaką się oddalił i dumał nad losami doktryny St. Simona, zanim ta nieotwarła mu dróg do świątyni Plutusa.

Korespondent warszawski w jednym ze swoich listów do *Czasu* pisanych, radził dorobkowiczom i biegającym za tytułami, aby się udawali do heraldycznych biór paryzkich, panów (za pozwoleniem) hrabiów de Cabanis, d'Armanon, de Melano, de Viola, baronów de Notret, de Saint Lys, de Bussac i innych, z których największa część są albo wypuszczeni z więzienia oszuści, albo podle urodzeni a przybierający tytuły żeby oszukiwać drugich. Otóż teraz wszyscy ci Ichmoście skompromitowani zostali przedażą dekoracyi księciu Jussupowi przez ex-hr. Viola i wypłyniętego znowu na wierzch owego Murzynowskiego, co to długi czas udawał księcia Mantuańskiego. Aresztowano hrabiów i baronów i. śledztwo rozpoczęte, archiwa heraldyczne zabrane. Żeby się to jak do nich dostać! możnaby było niejednego tam fałszywego hrabiego z Polesia wołyńskiego napotkać, ozdobionego np. krzyżykiem Aldiny des Dir sułtanki mongolskiéj. Wszakże dwaj tego autoramentu pseudo-hrabiowie nasi, byli wielkimi dygnitarzami jéj dworu.

Czemu to o takich kawalerach orderowych nie można tak śmiało pisać jak o tych których prawdziwa wartość i zasługa odbiera nagrodę?... Nasz przyjaciel Wojciech Biberstein Kazimirski został ozdobiony krzyżem pruskim orła czerwonego, a Ed. Chojecki krzyżem legii honorowéj.

Paryż 8 września.

Y. Długo oczekiwany traktat Chin z anglo-francuzkimi zdobywcami Kantonu i Pejhu, nareszcie nadszedł, ale jeszcze znajomy tylko z treści ogłoszonéj w depeszy przybyłéj wczoraj z Londynu do Paryża. Odtąd poseł chiński będzie przebywał w Londynie a poseł angielski wprawdzie nie w Pekinie, ale w sąsiedniém jeszcze mieście Tien-cin. Anglicy będą mieli *collegium* (?) stałe w Pekinie, podobne takiemu jakie tam ma już Rosya. Chiny będą otwarte dla Europejczyków podróżujących za paszportem. Chrześcianizm będzie tolerowany w Chinach, a Cesarz zapłaci Anglii ośmdziesiąt milionów franków indemnizacyi za obecną wojnę. O traktacie francuzkim jeszcze *Monitor* i pół urzędowe dzienniki francuzkie milczą. Słychać tylko, że Francya otrzymała też same przywileje co i Anglia, tylko że indemnizacya jéj nieprzewyższa dwudziestu milionów franków. Wieści te przybyły bardzo w porę, bo od kilku dni mówiono o bardzo krytyczném położeniu wojska europejskiego w Kantonie, narażonego na nienawiść mieszczan i na napady uzbrojonych band chińskich rabusiów. Jeżeli to prawda, bardzo być może, iż Cesarz chiński zacznie nowe trudności stawiać posłom europejskim, i że wojna, a przynajmniéj zbrojne zajęcie Kantonu przedłuży się.

Wiara w drugą nieco bliższą ale także wschodnią wojnę, upowszechnia się tu i utwierdza. Chcę mówić o Madagaskarze. Stanowisko moralne jakie miała Francya na téj wyspie, którą zajął był jeszcze Ludwik XIV. było zawsze ważne z powodu posiadłości indo-francuzkich, a stanie się tém ważniejszém jeszcze, jeżeli Suez nakoniec przekopią, i jeżeli z Chinami Francya chce istotnie wejść w ścilejsze stosunki. Dotąd przeciwnikami wpływu Francyi w Madagaskarze była Anglia, a jeszcze skuteczniéj tameczne królestwo Howas.

Przypomnijmy sobie, że w początkach bieżącego wieku, Madagaskar był zawichrzony domowemi utarczkami rozmaitych tamecznych ludów aż do pojawienia się człowieka z głową i sercem, na imie Radam, króla Howas. Bronią w ręku i intrygami potrafił on związać w jedno poważnione ludy i ogłosić siebie królem Madagaskaru. Radam był otruty r. 1828 przez sprawę żony swojéj Ranawalo Mandżoka, która dotąd panuje. Niebędziemy tu opisywać okropnych zbrodni téj kobiety, bo ona już lat podeszłych i lada dzień może zostawić tron synowi swojemu, który nierównie lepiéj sprzyja Europejczykom niż barbarzyńska matka jego, i łatwiéj będzie z nim wejść w układy. Wyspa Madagaskar, oprócz wspomianych wyżéj względów, jest wprawdzie za odległą, ale może być korzystną bardzo posiadłością dla Francyi. Leży u wchodu do oceanu indyjskiego i tuż przy południowo-wschodnich brzegach Afryki. Posiadłość ta niezbędna dla Francyi, ponieważ zasłania i w razie potrzeby wspiera jéj osady Reunion, Mayotte i Nossi-Be, kwitnące i mogące przyjąć zbytnią część ludności Francyi. Kraj Howas tworzy główny punkt i niejako jądro królestwa utworzonego przez Radama. Zajmuje on sam środek wyspy, najzdrowszy, bo oddaleńszy od przymorskich bagnisk. Stolicą jego miasto Tannariva albo Emirne, mające do 50,000 ludności. Inne części ważniejsze Madagaskaru są na pomorzu, zaczynając od przylądka St. André, kraje Sakalawów ze stolicą Bombełok, miasto bardzo handlowe i uczęszczane przez kupców z Zangbaru i Mozambiku; kraj Autawartów rozciągający się po nad odnogą Woemar, i którego tylko część północna hołduje hawaskiéj królowéj Mandżoka. W odnodze téj, sławnéj handlem ryżu, jest port Choiseul należący do Francyi i osadzony kolonistami francuzkiemi. Druga osada francuzka Sainte-Marie, broniona przez twierdzę St. Louis. Nakoniec kraina Batanimenes najżyzniejsza i najludniejsza z przymorskich krain, z obronném i arcy handlowném miastem Tamatawa. Przypomnijmy sobie, że zasoby téj wyspy i jéj piękność odkrył Europie nasz Beniowski. Tu w ministeryum wojny gotują Cesarzowi raport o Madagaskarze, i istotnie jestto jedna z kwestyj wiszących. Niedawno francuzkie dzienniki wyspy St. Maurice mówiło o wylądowaniu 120 żołnierzy angielskich na Madagaskarze. Zdaje się, że to bajka.

Z Turcyi coraz smutniejsze wieści o rozjątrzeniu muzułmanów i o niemocy władz tureckich. Dla podźwignienia i ożywienia tego konającego państwa, trzeba było coś nakształt tego co niedawno, bo 30go sierpnia zdarzyło się tu, w Saint-Quentin. Niewiem czyście słyszeli o téj sławnéj operacyi uczynionéj przez doktora Dutems na własnéj żonie swojéj. Kobieta ta, matka siedmiorga dzieci, wyczerpana połogami i krwotokiem, tak była wycieńczoną, że bicie jéj serca ledwie posłyszeć było można przez akustyszną trąbkę. Lada dzień czekano śmierci. Mąż chwycił się sposobu próbowanego już we Francyi r. 1666 przez doktora Denis, to jest, ażeby w chorego wlać krwi świeżéj z człowieka w kwiecie wieku i zdrowia. Szczęściem znalazł się ochotnik, młody cieśla Denisard, co pozwolił sobie krwi upuścić. Krew tę starannie zebraną i utrzymaną w stopniu przyzwoitego ciepła, wprysnięto w arteryą choréj pani Dutems. Operacyę robił sam Dutems o 6téj wieczorem. Pani Dutems spała wybornie i nazajutrz obudziła się zdrowa, wesoła i rzeźwa. Odtąd apetyt i siły ustaliły się. P. Dutems spodziewany jest w Paryżu. Ale wróćmy do rzeczy: Chora mikołajowska, to jest Turcya, zkąd i czyjéj krwi ma zaczerpnąć dla pokrzepienia się? — Czas to pokaże. Obeszłoby się i bez krwi, gdyby gabinety europejskie leczyły ją szczeréj.

Londyn 8 września.

SS. Wczorajszy *Times* wylicza warunki uzyskane przez angielskiego pełnomocnika w Chinach. Źródła z których czerpie, są to prywatne listy, za których rzetelność jednak zaręcza. Traktat waruje: pobyt angielskiego ministra w Tientcin, założenie angielskiego kolegium w Pekinie, otwarcie Chin dla całego świata z systemem paszportowym, wolną żeglugę na Jang-tze, tolerancyę chrześciaństwa, wynagrodzenie kosztów wojny, sprawdzenie systemu cła i taryf, nakoniec niezwłoczne wysłanie nadzwyczajnéj ambasady do Londynu. Coś także miało być zawarowane o pomocy angielskiéj do powściągania rozbójników morskich. Niewiem czy można w tym ostatnim punkcie widzieć myśl przeciwną przemycaniu opium, téj przedniéj straży europejskiego przemysłu, jak tu niektórzy chcą go rozumieć.

Wiadomość o przerwaniu komunikacyi drutem atlantyckim, zapewne już jest znaną w Krakowie. Od piątku żaden znak zrozumiały nie doszedł tym drutem, i dyrektorowie towarzystwa udali się do Walencyi w celu przyspieszenia dociekań nad powodem przerwania i zapobieżenia onemu. Akcye oczywiście spadły, i z 880 stoją już na 400. Wypadek ten, którego prędzéj lub późniéj można się było spodziewać, nie przeszkodzi jednak dokonaniu tego dzieła skoro próba okazała, że jest do wykonania. Obecnie ta trudność zachodzi, że kompania będąc założoną z ograniczonym kapitałem (limited) o powiększenie funduszów postarać się musi. Zdarzenie to zapewne zawiesi uroczystości które w wielu miejscach po obu stronach oceanu zamyślano wyprawić z powodu ukończenia tego przedsięwzięcia. Właśnie ostatnia poczta z Ameryki donosi, że p. Buchanan zaprosił na ucztę z tego powodu posłów zagranicznych.

Donoszą z Francyi że brat sułtana książę Abdul Aziz, którego nazwisko właśnie było po raz pierwszy wspomniane w związku z odkrytym spiskiem, ma przybyć do Paryża. Pierwsze by to były odwiedziny państwa chrześciańskiego przez potomka domu Osmana. Jeżeli jest prawdą, że stronnictwo fanatyczne obrało sobie w tym księciu przewodnika, podróż ta musi osłabić znaczenie jakie tenże w ich oczach posiada.

Amerykańskie dzienniki wiele się teraz zajmują stanem Turcyi i następstwami jego dla przyszłości Europy. Sądzą powszechnie z zupełnie przeciwnego stanowiska jak Anglicy, i nie szczędzą krytyk dla polityki państw zachodnich. *New-York Tribune* powiada: „Wielkie państwa zachodniéj Europy, wydały świeżo pięćset milionów dolarów i poświęciły przeszło sto tysięcy ludzi, nie licząc strat poniesionych przez Rosyę, dla jednego wyznanego celu, zachowania niepodległości i całości Turcyi. Zwyciężyły w wojnie, ale chybiły celu, albowiem tyle nawet bagnetów i dział, nie jest w stanie utrzymać to, co żyć przestaje. Państwo Ottomańskie jest rozbitkiem, skorupą, anachronizmem, nazwą czegoś co już przestało istnieć, jednem słowem, jest to *chory człowiek* opisany w pamiętnych rozmowach Cesarza Mikołaja z posłem angielskim. Rzeź w Dżeddah dwudziestu chrześcian wraz z konsulami angielskim i francuzkim, nowym jest dowodem niezaprzeczonego osłabienia i upadku panowania tureckiego. Rzeczywiście państwo otomańskie już nie istnieje. Sułtan chociaż najlepsze ma chęci, ale wyniszczony nadużyciami, zupełnie jest niezdolnym odpowiedzieć potrzebom swego położenia. Rozrzuca i trwoni przychody krajowe w każdym rodzaju zbytku i szalonych okazałości. Wyższa klasa niesłychanie zepsuta i rozwiązła, niemająca już żadnéj wiary, kradnie i trwoni wszystko co przez jéj ręce przechodzi. Biedniejsi Turcy są mniéj zepsuci, ale fanatyczni, ślepo nieprzyjaźni nowościom i do ostateczności doprowadzeni przez nigdy nieustające zdzierstwa. Czują oni że naród ich gaśnie i że zarazem wpływ zachodu u nich się wzmaga. Usiłują zapobiedz pierwszemu, opierając się drugiemu, ale niepojmują, że robactwo grobowe jest skutkiem, ale nie powodem śmierci. Lata może miną nim krzyż wzniesie się nad kopułą ś. Zofii, ale ten koniec jest moralnie pewny i dla wszystkich byłoby lepiéj gdyby prędzéj nastąpił. Pasowanie się ze śmiercią tego konającego państwa powinno być skrócone przez miłość cierpiących jego ludów. Gdyby Francya i Anglia niebyły się wmięszały w ten sposób, wszystkoby już może było dokonane. Niemyślimy, aby Ludwik Napoleon ponowił błąd popełniouy w 1853-4 r. Egipt, Syrya, Kandya, panowanie nad między-morzem Suez i posiadanie Ziemi Swiętéj, mogą bardzo dobrze powetować widok Moskalów w Stambule. A Anglia sama nie będzie w stanie odwrócić tego nieochybnego rezultatu.“

Sir H. Bulwer miał przedstawić rządowi sułtana ubolewanie rządu angielskiego z powodu bombardowania Dżeddy i tłómaczył je niepodobieństwem odwołania rozkazów, które w pierwszéj chwili przesłane były kapitanowi Pullen. Mówią że do Paryża przybyła protestacya rządu tureckiego z powodu tego zdarzenia, ale wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Ostatnia wola księżny Orleańskiéj umieszczoną jest we wszystkich dziennikach. Niemoże być nic więcéj serdecznego i czułego jak jéj mowa do synów, i nic więcéj światłego i szlachetnego jak rady które im zostawia. Testament ten zwiększa jeszcze publiczne uwielbienie jéj charakteru i uszanowanie dla jéj pamięci.

Kardynał Wiseman znajduje się obecnie w Dublinie, w niedzielę miał kazanie w katedrze. Po wyjściu z kościoła, lud wyprzągł konie z powozu i odwiózł go do pomieszkania pośród nieskończonych okrzyków uniesienia i uwielbienia.

Wiedeń 12 września. Dziennik Praw Państwa w wydanym wczoraj numerze, zamieszcza patent cesarski z d. 3 b. m. obowiązujący w całéj monarchii, na mocy którego rozpisane są podatki na rok skarbowy 1859 (od 1go listop. 1858 do końca października 1859). Patent ten naznacza co następuje:

1) W r. 1859 podatki gruntowy, domowy, zarobkowy i dochodowy wraz z dodatkami do nich pobierane być mają podług wymiaru i przepisów postanowionych na rok 1858, z zastósowaniem rozporządzeń §§ 2, 5 i 6 patentu z d. 27go kwietnia tyczącego się zaprowadzenia nowéj waluty austryackiéj. (Patent ten podaliśmy w Nr. 101 *Czasu* z dnia 4 maja. § 2 mówi, że wszystkie dochody i rozchody państwa mają być liczone na nową monetę; § 5 naznacza, że zobowiązania z tytułu prawa prywatnego podjęte przed 1 listopada a mające się spełnić po tym dniu, mają być uiszczane w nowéj monecie, w stósunku do dawnéj jak 100 do 105. § 6 mówi, że w tym samym stósunku płacone być mają wszelkie należytości do skarbu publicznego itd.)

2) Odnośnie do tego, aż do wydania dalszych postanowień, wymiar pomienionych podatków stałych ma się odbyć w téj walucie, w któréj oznaczona jest kwota stanowiąca podstawę opodatkowania, dochód lub ilość podatku klasycznego. Podatek przeto przypadający w monecie innéj, a nie nowéj, lub już wymierzony na czas dłuższy, ma być na mocy patentu z d. 27go kwietnia 1858 r. obliczony, zapisany i ściągany.

3) J. C. K. Ap. Mość zastrzega sobie jednak zaprowadzenie w ciągu roku 1859 tych zmian w opodatkowaniu, jakie się okażą potrzebnemi.

— N. Pan zamianował kanonika katedralnego kapituły Modruskiéj Dr. Wacława Soicza, biskupem Belgradu i Semendryi.

— Wiadomość podana przez *Gaz. augsb.* a przez nas powtórzona, o przygotowawczych robotach fortyfikacyjnych pod Wiedniem, a mianowicie sześciu wieżach obronnych na prawym brzegu Dunaju w półkolu, zaprzeczoną została przez *Milit. Ztg*, która powiada, że nietylko nie rozpoczęto robót pomienionych, ale nawet nie wygotowano planów.

Niemcy.

Po czterotygodniowéj przerwie Zgromadzenie związku niemieckiego, odbyło swoje czwartkowe posiedzenie 9go bm., na którem znajdowali się wszyscy pełnomocnicy państw związkowych. Sprawa holsztyńska nie dozwoliła tego roku używać posłom związkowym długich feryj, z powodu naznaczenia Danii terminu do odpowiedzi na ostatnią swoją uchwałę z dnia 12 sierpnia. W owym dniu bowiem naznaczono Danii termin trzech-tygodniowy do dania odpowiedzi. Rząd duński nie dał wszelako odpowiedzi w trzy lecz w cztery tygodnie po zapadnięciu uchwały, a to na téj co i dawniéj zasadzie, iż nie trzyma on się uchwał Bundestagu tak jak każdy inny rząd państwa związkowego, lecz że te

uchwały muszą mu być udzielane na drodze dyplomatycznéj. Uchwała Bundestagu z dnia 12 sierpnia żądała od Danii: 1) stanowczego zniesienia praw wydanych w latach 1854 do 1856, o ile takowe dotykają niemieckich krajów korony duńskiéj, a mianowicie zniesienia pierwszych sześciu paragrafów konstytucyi ogólnéj państwa, oddzielenia ministerstwa spraw holsztyńskich od ministerstwa monarchii itd. tudzież 2) przedłożenia związkowi planu organizacyi konstytucyjnych stosunków Holsztynu. Co do pierwszego, Dania przystaje podobno, co zaś do drugiego, gotowa jest udzielić poufnie związkowi myśli kierujących przyszłem urządzeniem Księstw, ale urzędownie projektu konstytucyi nie przedłoży, albowiem zaprzecza Związkowi prawa mięszania się w wewnętrzne stosunki krajów swych.

Włochy.

W felietonie *Gaz. Krzyżowéj* znajdujemy opis wyspy Ischia w ciągu sierpnia r. b. Przy końcu tego opisu jest ustęp odnoszący się do pobytu króla Ferdynanda na téj wyspie w willi swojéj, a ciekawe są te szczegóły tak mało w Europie znane.

Od miesiąca — są słowa tego opisu — król mieszka w willi swojéj na Ischia i dla tego trudno się dostać cudzoziemcowi na wyspę. Jak długo król bawi w Gaëta, najsurowiéj jest zakazanem otwierać wrota obcym. Miasto strzeżone jest przez żołnierzy, port przez okręty wojenne, a ktoby się zbyt blisko podsunął, naraża się na uwięzienie. Prócz tego neapolitańczycy, na znak, iż nie są podejrzani, muszą golić brodę w pewnéj formie. Kto ma zarost schodzący się na podbródku, ten uważany jest za cudzoziemca lub za zostającego pod dozorem policyi. Są tacy, co nigdy nieprzybywają z prowincyi do Neapolu, nie chcąc golić brody. Kto chce się udać na wyspę Ischia, czy to neapolitańczyk czy cudzoziemiec, musi się stawić osobiście w policyi, poddać się badaniu i wykazać się pod względem tożsamości osoby, tudzież pod względem celu udania się na wyspę i czasu pobytu swego tamże, a mimo tego nie zawsze można być pewnym, że się dostanie pasport. Piszący to o mało nie został przytrzymanym w porcie wojennym już po przybyciu na wyspę; na wielkie tylko prośby i zapewnienia przyjaciół swoich, że się udaje na koniec wyspy najodleglejszy od willi królewskiéj w celu używania kąpiel, zatrzymano go na wyspie.

Mieszkańcy wyspy muszą codziennie pod wieczór skrapiać wodą wszystkie ścieszki, gdyż król o téj porze wyjeżdża dla użycia świeżego powietrza, a nikt niemoże wprzódy wiedzieć, w którą stronę skieruje się. Wtedy rozstawieni są co sto kroków żołnierze, którzy niby wyszli na przechadzkę, albo odpoczywają przy drodze. Łatwo jednak widzieć, że na każdego przechodnia pilne mają oko, albo idą za nim długo, żeby widzieć dokąd zmierza. Mówiono mi, że król zawsze bywa otoczony silną strażą. Niechciałem temu dawać wiary, aż się przypadkowo przekonałem, że tak jest istotnie. Pewnego dnia schodziłem ze stroméj spadzistości, gdy naraz usłyszałem na dole tentent koni i niebawem ujrzałem orszak jadący. Przodem jechało dwóch dobrze zbrojnych karabinierów, za nimi mały powóz czterema mułami ciągniony. Król sam powoził, obok niego królowa, a za powozem stało dwóch zbrojnych żołnierzy. Za tym powozem szedł większy pojazd, w którym siedziało trzech oficerów i ksiądz, na koźle było dwóch żołnierzy, a orszak zamykali znów karabiniery.

Będąc konno w Ischia, przejeżdżałem obok willi. U wrót siedziało ośmiu dragonów, a z głębi tu i owdzie wyglądały z po za krzaków czapki żołnierskie, których pełno było jak się zdaje po całéj willi. Z powodu tych uciążliwości pasportowych mało kto odwiedzał w tym roku wyspę (słynną z swoich gorących kąpiel mineralnych), a wyborne domy zajezdne stały pustkami.

— Zalubiny królewicza następcy tronu neapolitańskiego odbędą się 12go stycznia. Eskadra neapolitańska pod wodzą admirała Roberti uda się w tym celu do Tryestu. Książę wyląduje w Manfredonia, a przyjęcie odbędzie się w Foggia.

— Jeden z dzienników turyńskich podaje w liście z Odessy niejakie szczegóły tyczące się towarzystwa żeglugi rosyjskiéj na morzu Śródziemnem, które ma mieć swoją stacyę w porcie Villafranca. Potwierdza on podaną już przez nas poprzednio wiadomość, iż majtki téj floty kupieckiéj będą brani z marynarzy floty wojennéj rosyjskiéj i twierdzi, że to będzie skryta wojenna marynarka. Liczba parowców wynosić ma teraz 80, a późniéj dojść do 120. Mają one ładować tylko po 600 do 800 beczek, ale właściwie zdolne będą dwa razy tyle ciężaru brać na siebie. Będą to same szrubowe parowce z zamaskowanemi bateryami, które w danym razie można uzbroić i zamienić takowe w okręty wojenne. Do tego wszystkiego czynione są przygotowania w Nikołajewie. Tymczasowo prowadzoną będzie wojna jedynie z Lloydem austryackim i parowcami poczty francuskiéj *Messageries.*

Turcya.

Najważniejszemi ze świeżych wypadków w politycznym świecie tureckim, o których donosi ostatnia poczta z Carogrodu przynosząca wiadomości do 4go t. m. sięgające, jest wydanie przez sułtana w dniu 26 sierpnia nowego hattiszeryfu do Wielkiego wezyra w przedmiocie uporządkowania w najsmutniejszym stanie zostających finansów państwa, i mianowanie dwóch ministrów oraz zupełna zmiana intendentów dworu.

Już hattiszerif z 17go sierpnia, który wydał sułtan ujrzawszy przecież wreszcie okropne położenie finansów Turcyi, zapowiadał wydanie drugiego iradu mającego uzupełnić pierwszy. W istocie 26go września (17 moharrem 1275 r.) sułtan udał się do Porty przywożąc sam swój drugi hattiszerif, który odczytany został w obecności sułtańskiéj. Brzmi on jak następuje:

Mój dostojny wezyrze! Finanse są dla każdego państwa jedném z żywotnych pytań; potrzeba przeto na ich zarząd zwracać największą uwagę i troskliwość. Mimo tego liczne przypadkowe okoliczności spowodowały u nas zaniedbanie od pewnego czasu zasad oszczędności i prawdziwéj ekonomii, do tego stopnia, iż skarb ujrzał się w niemożności wystarczyć wydatkom na konieczne poprawy w administracyi kraju, które przeto musiano odłożyc na późniéj. Zamiast korzystnych i użytecznych dla państwa wydatków, rozrzucano wielkie sumy niepotrzebnie, wyłudzano je na gratyfikacye i pensye rozmaitego rodzaju; urzędnicy oddając się ślepo przepychowi i zbytkom nad możność, przyczynili się również do ruiny skarbu publicznego.

Najpierwszém życzeniem mojego serca jest powiększenie chwały i potęgi państwa, utrwalenie spokojności i dobrego bytu moich poddanych, powierzonych w moje ręce jako święty depozyt, z którego zdam rachunek Bogu jako najwyższy kalif, pomnożenie bogactw i pomyślności podległych mi ludów przez rozwinięcie handlu i rolnictwa. Z tego to powodu ustanowiłem właśnie przed kilku dniami komisyę specyalną złożoną z kilku moich ministrów, która obraduje nad poprawieniem finansów państwa, nad środkami któreby przeszkodziły aby sumy przeznaczone na ogólne wydatki publiczne nie stały się łupem zbytku i rozrzutności, aby dochody państwa używane były na ich naturalne przeznaczenie, to jest na dobrą administracyę, na powiększenie dobrego bytu, bezpieczeństwa i szczęścia tych, którzy płacąc podatki, tworzą te dochody, oraz na poprawy i reformy pożyteczne dla całego kraju. Mam nadzieję że z pomocą bożą wkrótce zbierzemy owoce téj nowéj instytucyi: ujrzymy praktyczne rezultaty narad komisyi.

Rozkazałem ażeby długi obciężające listę cywilną poddane były ścisłemu badaniu, lecz z wszelką sprawiedliwością i słusznością; aby na przyszłość wydatki mojéj listy cywilnéj układane były z mądrą oszczędnością. Wydałem również rozkazy aby uwiadomiono urzędownie wszystkich dostarczycieli potrzeb dla mojego pałacu i dla pałaców sułtanek, oraz wszystkich kupców zagranicznych którzy im pożyczają pieniędzy, iż nie będą przyjęte pod żadnym pozorem ich żądania za sprzedane przedmioty lub pożyczone pieniądze po dniu, w którym nasz seraskier Riza-pasza postawiony został na czele téj komisyi śledczéj.

Jak sam niezłomnie postanowiłem poświęcać uwagę i szczególną staranność ażeby dochody mojéj listy cywilnéj zarządzane były roztropnie i wydatki z oszczędnością czynione; tak również chcę aby wszyscy ministrowie i urzędnicy mojego państwa starali się energicznie wprowadzić regularność i oszczędność we wszystkie gałęzie wydatków publicznych i swoich prywatnych. Taką jest pod tym względem moja wola. Każdy ktokolwiek przeciw téj mojéj woli cesarskiéj postąpi, najlżejsze przekroczenie nawet z niedbalstwa wynikłe, karane będzie, zważając na dobro państwa, z największą surowością przez prawo cywilne, prócz kar jakie gniew boży ześle niechybnie na głowę winnego.

Nie roztaczaniem zbytku i próżną ostentacyą nanabywają wielcy urzędnicy państwa zasługi i wzrastają w poważaniu, lecz tylko przez wzrost istotnéj potęgi i sławy samegoż państwa. Kto przez podobną próżność obciąża skarb i dochody państwa odwraca od ich właściwego przeznaczenia, ten jest niewiernym poddanym i złym patryotą. Koniecznością jest przeto, aby każdy według swego stanu i swych środków postępował drogą mądréj oszczędności.

Rozkaż ogłosić ten mój cesarski irad. Aby wszechmogący Bóg użyczył nam wszystkim pomocy i opieki!"

O mianowaniu nowych ministrów marynarki i handlu, oraz o odsunięciu od spraw państwa czterech zięciów sułtańskich, donieśliśmy już w numerze z 11go t. m., podając treść wiadomości carogrodzkich. Lecz do tych wspomnionych zmian w najwyższych okręgach rządowych, dodajemy jeszcze następujące: Arif Effendi, mustehar w ministerstwie spraw zagranicznych, został kajmakamem to jest zastępcą ministra handlu; Kabuli Effendi musteharem w ministerstwie spraw zagranicznych. Intendentami dworu mianowani zostali: dla dworu sułtanki Adile, żony Mechmeta Ali-paszy, minister sprawiedliwości Muktar-bej; dla dworu sułtanki Fatmy żony Ali-Galiba paszy, Eumer Dżemal-Effendi członek rady sprawiedliwości; dla dworu sułtanki Refie żony Ethem-paszy, Riza-Effendi członek rady sprawiedliwości; dla dworu sułtanki Dżemili żony Mahmuda-paszy, Kaszisz-Effendi członek rady skarbowéj; dla dworu sułtanki Munire, żony Ilhami-paszy, Mechmet Czakir-Effendi członek rady skarbowéj.

Wiadomości z prowincyj azyatyckich są bardzo niepokojące. W jednych prowincyach fanatyzm muzułmański budzi się coraz groźniéj; w innych sekty religijne lub narodowości chcące zrzucić jarzmo tureckie, powstają otwarcie przeciw Porcie. W osobnym oddziale opiszemy te otwarte powstania, a mianowicie powstanie Beduinów w paszaliku bagdadzkiem, szczególniéj zaś groźne a od lat paru już wzrastające lecz mało znane w Europie powstanie Wahabitów w Arabii, którzy zatrząsłszy państwem Mahometa w końcu przeszłego i na początku teraźniejszego wieku, a następnie poskromieni przez Ibraima-paszę i Mechmeda-Alego wice-króla egipskiego, na nowo teraz podnieśli oręż. Co się zaś tycze coraz silniéj budzącego się fanatyzmu w Syryi i Azyi Mniejszéj, donoszą z Bajrutu, iż na całem wybrzeżu Syryjskiem nader żywy toczy się handel karabinami, pistoletami, puginałami i szablami. Uzbrajają się bowiem obie strony: Machometanie w zamiarze napadnięcia i zniszczenia chrześcian, chrześcianie dla obrony. Wprawdzie to uzbrajanie i ten żywy handel bronią trwa już od dwóch lat, lecz teraz po wypadkach w Dżeddah handel ten jeszcze mocniéj się ożywił. W Alepie jest wielkie wzburzenie umysłów, a tak władze jak i chrześcianie życzą sobie wzmocnienia załogi, któraby w danym razie mogła powstrzymać wybuch fanatyzmu tureckiego. Dzienniki greckie donoszą, iż okręt spalony przez Turków na morzu przed Aleksandryą, był okrętem greckim, który 13 sierpnia odpłynął z Nowego Efezu w Azyi Mniejszéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 września. Zaledwie kilka upłynęło tygodni od śmierci profesora Muczkowskiego, a już uniwersytet jagielloński nową poniósł stratę. W sobotę nadeszła tu wiadomość, że profesor wydziału teologicznego X. Staroniewicz Dr. teol. i fil. umarł 8go t. m. w saméj sile wieku po bardzo krótkiéj chorobie w Jaworowie, gdzie bawił u familii podczas feryj. X. Staroniewicz miał mowę podczas nabożeństwa żałobnego za duszę swego kolegi Muczkowskiego. Był on profesorem religii i pedagogiki na wydziale filozoficznym tutejszego uniwersytetu, następnie profesorem réligii przy gimnazyum św. Anny, wreszcie profesorem teologii pastoralnéj na wydziale teologicznym uniwersytetu jagiellońskiego.

— Po zachodzie słońca widzieć można teraz gołem okiem kometę odkrytego przez p. Donati we Florencyi, którego światło wzrasta ciągle i w połowie września 136 razy będzie silniejsze, niż w chwili odkrycia. Kometa stoi w stronie północnéj nieba w konstellacyi wielkiéj niedźwiedzicy.

— Dowiadujemy się, że ces. król. sąd najwyższy w Wiedniu zmieniając wyrok c. k. sądu wyższego w Krakowie, a zatwierdzając wyrok tutejszego c. k. sądu krajowego co do uznania winy Tomasza Pindelskiego, skazał go na dwa lata ciężkiego więzienia obostrzając tę karę jednorazowym postem co miesiąc przez ciąg trwania kary. Szczegóły procesu jawnego przeciw skazanemu podaliśmy dawniéj obszerniéj w piśmie naszem.

— Podaliśmy niedawno wiadomość wyjętą z dzienników peszteńskich o okropnem zniszczeniu jakie nastąpiło skutkiem wylewu wód w mieście siedmiogrodzkiem Abrudbania, tudzież o zatopieniu tamecznych bogatych kopalń złota. Teraz odwołano urzędownie tę wiadomość jako całkiem bajeczną.

— Następny wypadek wydarzył się 3go b. m. w Stryju. W handlu korzennym Józefa G. pakował chłopak proch z szuflady, zawierającéj do 6 funtów. Inny chłopak mając iść po wino do piwnicy chciał zapalić świecę, ale za potarciem siarnika brzyznął fosfor do szuflady z prochem i sprawił explozyę, przyczem obadwaj chłopcy odnieśli mocne uszkodzenie.

— Z Barcelony donoszą 27go sierpnia do dziennika „Droit" o okropnym wypadku zaszłym w pobliżu Vich małéj mieściny katalońskiéj. Sześć młodych dziewcząt zatrudnionych w przędzalni w Roda wracało po dziennéj pracy o 11 w nocy do domu do wsi Folgorolas. Najstarsza z nich liczyła lat 23, najmłodsza 14. W wąwozie ciasnym którym przechodzić musiały, zastąpiło im nagle drogę dwóch ludzi, i grożąc im śmiercią zmusiło je iść z sobą w pewne ustronie, i tam kazano im się położyć twarzą do ziemi. Jeden z tych ludzi pochwycił pierwszą z dziewcząt i uniósł z sobą; podczas gdy towarzysz jego pilnował pozostałych z wymierzonym pistoletem. Wkrótce potem przerażający krzyk dał się słyszeć. Nieszczęśliwa zakłótą została nożem w szyję. Następnie ten sam morderca tym samym sposobem jedną po drugiéj unosił i zakłuwał. Z tych sześciu ofiar, trzy na miejscu żyć przestały, dwie jest w stanie nader niebezpiecznym, a jedna będzie mogła być zapewne utrzymaną przy życiu, i z jéj to ust dowiedziano się o tem okropnem morderstwie, które miało być spowodowane zazdrością. Trudnem zdaje się być do uwierzenia, aby istotny morderca nie miał żadnego bezpośredniego celu w téj sprawie, i aby z przysługi dla kogoś miał mordować sześć ofiar jedną po drngiéj. Dotychczas nie zdołano wykryć sprawcy.

— Dla oszczędzenia czasu i kosztów towarzystwo telegrafu atlantyckiego zamierza telegrafować nie głoskami lecz wyrazami całemi, to jest zamienić pewną liczbę znaków na wyrazy najczęściéj używane. Ktoś obliczył, że z 40,000 wyrazów składających mowę angielską podług najobszerniejszych słowników, tylko 3000 wyrazów używanych bywa zazwyczaj. Zapewne w korespondencyi telegraficznej nie byłoby potrzeba i téj nawet liczby znaków.

Nr. 36 Dodatku tygodniowego do „Gazety lwowskiéj" zawiera:

1. Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIII wieku przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

Wizerunki i malowidła Stroińskiego w prezbiteryum. Zapisy łask N. P. na wstęgach i kartach. Malowidła w zakrystyi. Kaplica P. Jezusa ukrzyżowanego. Przeistoczenie nawy i niższéj części kościoła. Kaplice: kupiecka (literatów), rzeźnicka (radziecka), dziadowska P. Jezusa miłosiernego (kampianowska), P. Jezusa ubiczowanego. Kontrakt z Stroińskim o malowanie kościoła i kaplic. Znamienitsze szczegóły malowideł. Drugi malarz Tavellio. Pierwsze nabożeństwo przed wielkim ołtarzem. Ofiary i wota obywateli lwowskich. Nowe ołtarze i w nich obrazy. Zewnętrzne oporządzenie katedry. Nagrobki i pomnik i

2. Obrót handlu krajowego w listopadzie 1857. Przywóz wywóz towarów do kraju i za granicę.

3. Chyrów. Dokument z r. 1538. Andrzéj Tarło określa powinności mieszczan względem dziedziców, i dziedziców obowiązki względem mieszczan.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 3go września. Małoletni Karol W. kadet wojskowy wypożyczał r. z. od tutejszego starozakonnego Samuela L. po kilka razy pieniędzy w kwotach nieprzenoszących nigdy 20 złr. Za każdą jednak wypożyczoną kwotę musiał mu oblig na podwójną summę wystawić, i to z terminem do wypłaty nie dłuższym nad dwa miesiące. Prócz tego dał mu zegarek złoty w zastaw. Jakkolwiek Karol W. w terminach nigdy się w słowie nie stawił, starozakonny przecież mu daléj pożyczał, wiedząc, że matka jego przyciśnięta zagrożeniem skarżenia go, zapłaci. Gdy więc Samuel L. był już w posiadaniu obligów na łączną summę 86 złr. tj. gdy kadetowi rzeczywiście kwotę 43 złr. wypożyczył, a zapłaty od niego otrzymać nie mógł, zrobił mu propozycyę, ażeby niby po obrachunku z nim, wystawił mu za zwrotem dawnych obligów na 86 złr., nowy oblig na 124 złr. 36 kr.; oświadczył mu przytem, że jak ten oblig jego matka zapłaci, podzieli się z nim zwyżką nad dług dawny 86 złr. z procentami. Naglony potrzebą kadet przystał na to i wystawił żądany oblig, lecz późniéj zaskarżył starozakonnego o lichwę, gdy ten przedłożywszy oblig władzy wojskowéj, zapłaty się domagał. Takie było zeznanie Karola W. stwierdzone przysięgą.

Oskarżony twierdził, że zeznanie poszkodowanego jest fałszywem, bo mu na procent pieniędzy nigdy nie pożyczał, tylko bez procentu jako przyjaciel (!) chętnie w potrzebie mu w pomoc dący (!); że zaś tak było, najlepszym dowodem list matki poszkodowanego, w którym taż oskarżonego na wszystko zaklina, aby jéj synowi „pomógł". Rzeczywiście przedłożył on wspomniony list, w którym pozostająca w Pradze i w błąd wprowadzona matka poszkodowanego, sądząc, że jéj syn w Samuelu L. ojca, opiekuna, stróża anioła etc. etc. znalazł, z czułem sercem macierzyńskiem do jego cnót wysokich apelowała i prosiła, żeby też jéj synowi w potrzebie pomógł, a ona mu z podziękowaniem wszystkie wydatki zwróci, jak tylko należące się jéj pieniądze zalikwidowanemi zostaną. Prośbom tym tylko za 100% na miesiąc Samuel L. chętnie zadosyć uczynił; to też czytany list w obec takiego dobroczyńcy, sprawił w sali sądowéj wrażenie takie, jak owa bajka o wilku i oddająych mu się w opiekę owcach.

C. k. Prokurator zestawiwszy okoliczności naprzeciw zapierającemu się oskarżonemu mówiące, mianowicie prócz przysięgi poszkodowanego, stan ubogi oskarżonego niedozwalający mu pieniędzy bez procentu pożyczać, tem bardziéj, gdyż ich sam wprzód pożyczać musiał; nieobecność świadków przy udzielaniu każdéj pożyczki poszkodowanemu; nieumieszczenie na obligu ani daty ani też rzeczywiście wypożyczonego kapitału, nareszcie wiadoma mu okoliczność, że sam poszkodowany zaspokoić długu nie był w stanie — żądał uznania Samuela L. winnym wykroczenia lichwy i skazania go na karę pieniężną w kwocie 163 złr. 12 kr. lub też w razie, gdyby téj kwoty zapłacić nie był w stanie, na 35 dni aresztu.

Po wniesionéj jednak obronie Dra Balko sąd zważywszy, że prócz zaprzysiężonego zeznania poszkodowanego nie było żadnego innego dowodu prawnego, uwolnił Samuela L. od zaskarżenia o powyższe wykroczenie dla braku dowodów.

Oskarżony wyrok ten przyjął; c. k. Prokurator zaś rekurs założył.

M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 września. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza depeszę barona Gros z dnia 7go lipca r. b. donoszącą, iż traktat zawarty między Francyą a Chinami, ratyfikowany został 4go lipca przez Cesarza chińskiego. Na mocy tego traktatu dyplomatyczni ajenci mogą stale zamieszkiwać w Pekinie wraz z rodzinami swemi. Pełnomocnicy państw sprzymierzonych mieli wyjechać 7go lipca z Tiensin.

Turyn 10 września. Według otrzymanych tu wiadomości z Lyonu, nastąpiły tam świeżo aresztowania; słychać, że odkryto nową odnogę znanego stowarzyszenia „Marianna."

Książę Alfred drugi syn królowéj angielskiéj przybył w odwiedziny na zamek Babelsberg.

Prócz szczegółowych wiadomości z Carogrodu z 4go t. m., które podajemy wyżéj, nadeszły dzisiaj wieczór jedynie niepewne wieści z prowincyj tureckich, iż obaj kajmakamowie w Księstwach Naddunajskich zażądali uwolnienia z swych posad; powtóre, że na granicach czarnogórskich zaszła znów jakaś bójka.

Świeża poczta wschodnio-indyjska z wiadomościami z Bombaju do 19 sierpnia sięgającemi, nadeszła do brzegów morza śródziemnego. Treść tych wiadomości przesłaną telegrafem do Londynu 11 września, otrzymujemy właśnie również depeszą telegraficzną z Londynu. Mniej ważnemi są doniesienia jakie ta poczta z Indyj przynosi, natomiast ważniejszemi wiadomości przywiezione przez nią z Chin. Raporty z Indyj mówią tylko o dwóch ważniejszych wypadkach, to jest: że na teatrze nadgangesowym, a mianowicie w królestwie oudzkiem jenerał Grand posłany na pomoc Mansingowi oblężonemu w Fyzabad przez begum (księżnę) Oudy, zmusił powstańców do ustąpienia i uwolnił Mansinga; na teatrze zaś środkowo-indyjskim jenerał Robertson idący za powstańcami cofającemi się z Gwalioru, zbił jeden ich oddział pod Katugea. Co się tycze innych prowincyj Hindostanu po za teatrem wojennym, nie są one bynajmniej spokojne, właśnie w Pendżabie odkryto sprzysiężenie w pułkach krajowych. Lecz donosi o tem nie depesza rządowa, ale korespondent *Timesa.*

Poczta z Chin przynosi nietylko pewną wiadomość o zawarciu traktatu przez Anglią z cesarzem chińskim, lecz nawet osnowę tegoż traktatu. Traktat ten zawiera istotnie warunki korzystne dla Anglii o jakich pierwsze wieści doniosły, a nawet mówi, że Anglicy będą mieli prawo trzymania stałego poselstwa w Pekinie. Pełnomocnik angielski lord Elgin i admirał sir Seymour odpłynęli do Japonii po podpisaniu traktatu z Chinami, zapewne aby zawrzeć przymierze z cesarzem Japońskim takie same jakie w roku zeszłym zawarły Rosya i Stany Zjednoczone.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 13 września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	455	451
Ruble obrączkowe agio	6	5 1/4
Talary pruskie za 150 złr.	101	100
Cwancygiery . . . złr.	103	102
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 6	7 56
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 2	7 54
Dukaty holend. ważne . . . „	4 40	4 34
„ austryackie . . . „	4 42	4 34
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81	80
Obligacye indemn. z kupon. . . „	84	83 1/4
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83 3/4	83
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99 1/2	98 3/4

Wiedeń 13 września (telegraf.)	
Augsburg	102 5/8
Hamburg	74 7/8
Londyn	10
Paryż	119
Agio od złota	4 5/8
5% Metaliki	83 5/8
4 1/2% „	—
4% „	—
2% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	—
„ „ 1854	110
Pożyczka narodowa 5%	84
Obligacye indemniz. galic.	81 7/8
Akcye Bankowe	940
„ kredytu ruchomego	249
„ kolei francusko-austryackich	278 1/2
„ kolei północnéj	1690

Lwów 9 września.		
Dukat holenderski	4 40	4 37
„ austryacki	4 42	4 39
Półimperyał rosyjski	8 11	8 7
Rubel rosyjski	1 34	1 33
Talar pruski	1 31	1 30
Pięciozłotówka polska	1 10	1 9
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 40	80 15
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	83 40	82 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 18	83 36

Warszawa 10 września.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 46
Obligi skarbowe . . . „	93 22	— —
kupon	—	1 77 7/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 77	— —
kupon	—	13

Wrocław 11 września.		
Banknoty austryackie	—	100 5/6
Polskie bilety bankowe	89 11/12	—
„ listy zastawne	88 7/8	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99 3/4	—
„ „ „ 3 1/2%	—	87 3/4
Oblig. kolei krak.-ślązk.	—	79 3/4

Wykaz dochodu z obrotu

na c. k. uprzyw.

kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

Przestrzeń kolei mil 16.

Przestrzeń kolei z Krakowa do Dębicy wraz z łączną koleją *Bieżanow—Wieliczka*, przejętą została z dniem 1 sierpnia b. r. w własny zarząd kolei Karola Ludwika:

Miesiąc	od osób, pakunku i pilnych przesyłek	od frachtów	razem
	zł. w monecie konwencyjnéj		
sierpień 1858 r.	25,527,	64,805,	90,632.

Przychody z obrotu za czas od dnia 1 stycznia aż do dnia 31go lipca r. b., które pod administracyą Państwa na korzyść kolei Karola Ludwika wpłynęły, w swoim czasie ogłoszone będą.— Wiedeń 1go września 1858. (788-2-3)

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Lwow 7 września. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 187 wołów, mianowicie z Żółkwi 12 sztuk, z Rozdołu 7 stad po 18, 16, 10, 6, 12 i 8 sztuk, z Bóbrki 14 sztuk, z Krzywczyc 2 stada po 30 i 11 sztuk, a z Zbaražu 32 sztuk. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 129 sztuk na potrzeb miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 260 funtów mięsa i 26 funtów łoju, 45 złr. — kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 325 funtów mięsa i 32 funtów łoju, kosztowała 57 złr. — kr. monetą konwencyjną. (G. L.)

Wrocław 9 września. Dzisiejszy targ miał z powodu świąt żydowskich mało życia; dowozu i ofert ze wsypek było nie wiele. W obec niezgorszéj chęci do kupna pozbyto co tylko było do przedania. Ceny praktykowano następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) gressy srebrnych pruskich (po 3 kr. m. k.).

	przedn.	średn.	pośledn.
pszenica biała	96—102	90	70—70.
„ żółta	94— 98	89	70—78
„ na gorzelnią	———	—	38—60.
żyto	58— 59	57	52—54.
jęczmień	48— 50	45	32—38.
owies	40— 42	38	25—29.
groch	74— 80	71	63—69.
rzepik	127	123	117.
rzepak ozimy	123	118	110.
„ jary	95	91	86.

Koniczyna zaniedbana. Ceny nasienia czerwonego 14—15—16; białego 18—20—22 talarów pruskich (po 1 złr. 30 kr.) za centnar pruski (83 1/2 funtów wiedeńskich).

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
„ *do Wieliczki* g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczór.
„ *do Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
„ *do Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m. 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Wiednia* „ g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* „ g. 12 w południe.
z *Szczakowy* do *Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy* do *Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 połud.
z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano — g. 7 wieczór.
„ z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 2 m. 55 popołud.
„ z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do Dębicy z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.—g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 11 do 13 września.

HOTEL POLLERA. Kolankowski Józef urzędnik, Hebbel Fryderyk, Kuh Emil, Bertholdi Ksawery urzędnik, Wiśniewski Wiktor wł. dóbr, Berson Leon adwokat z Wiednia. Rylski Zygmunt wł. dóbr z żoną z Pisarowiec. Treumann Wilhelm kupiec z Prus. Brodzki Henryk właś. dóbr z Tarnowa. Książe Lubomirski Adam wł. dóbr z Krakowca. Staniszewski Władysław wła. dóbr z Berlina. Kamiński Onufry wł. dóbr, Feund B. kupiec, Vieth Juliusz. Platerowa Antonina obywat. z Wrocławia. Markow Marya jenerałowa z Bessarabii. Onyszkiewicz Fortunat wła. dóbr z Marienbadu. Popławski Aleksander dokt. med. ze Lwowa. Diala Antoni kupiec z Bochni. Prokopczycowa Justyna ze Stanisławowa. Dawidowski Henryk obyw. z Drezna. Mizerscy Antoni i Anastazy obyw. z Poznania. Koch Franciszek ze Szczepanowic. Martinetz Franciszek z żoną z Cieplic. Czermin K. kupiec z Bielska. Krzystkiewicz Ludwik obyw. z Nienaszowa. Wasiutyński Hermogenes obyw. z Iwonicza. Westenholz Ludwik z Dąbrowy. Szeligowski Franciszek z Zatora.

Wyjechali: Weber Karol kupiec do Ostrawy. Diala Antoni kupiec, Popławski Aleksander dok. med. do Wiednia. Książe Lubomirski Jerzy Roman właś. dóbr do Rozwadowa. Nowaczyński Konstanty wł. dóbr do Rzeszowa. Stockvis G. kupiec do Wrocławia. Topolski Leon kanonik, Szamowski Wincenty urzędnik, Markow Marya jenerałowa do Warszawy. Krebs E kupiec, Czajkowscy Jan i Hipolit obyw., Kolankowski Józef urzędnik, Platerowa Antonina obyw. do Lwowa. Brodzki Henryk obyw. do Tarnowa. Onyszkiewicz Fortunat obyw. do Borusowa. Szeligowski Franciszek obyw. do Zatora. Westenholz Ludwik do Dąbrowy. Książe Lubomirski Adam do Kissingen.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aleksander Buszman, Tytus Chołubiński dok. med. ze Szczawnicy. Ksawery Wykowski oby. ze Sufczyna. Jan Lehert obyw. z familią, Franciszek Orzechowski obyw. z Cieplic. Juliusz Baliński obyw. z Wenecyi. Józef Kiselnicki obyw. z dwoma siostrami z Krynicy.

HOTEL ROSYJSKI. Aleksandra Karska wł. dóbr z córką z Prus. Baron Mengersen porucznik, kawaler Obertyński porucznik z Wadowic. Romuald Wernicki kupiec, Ludwik Neumark student z Berlina. Wacław Obertyński właśc. dóbr ze Lwowa. Jan Obuchowicz wła. dóbr z Pragi. Dawid Wachtel z Węgier. Liberat Pasakas właś. dóbr z żoną z Wrocławia. Ludwika Pomarska ze Szczakowy.

Wyjechali: Wojciech Brandys wł. dóbr z familią do Kalwaryi. Aleksandra Karska wł. dóbr z córką, Ludwika Pomarska, Karol baron Mengersen porucznik, kawaler Obertyński porucznik, Wacław Obertyński wł. dóbr do Polski. Karol Brzozowski wł. dóbr, Włodzimierz Morawski właś. dóbr z matką do Lwowa. Bernard Steffen artysta do Białéj.

HOTEL SASKI. Ksawery Poniński wł. dóbr, Ludwik Poniński wł. dóbr, Stanisław Popławski wł. dóbr, Maryanna hr. Morsztynowa obyw. z Polski. Ludwika Hartmann obyw., Anna Giżycka obyw. z Karlsbadu. Henryk Dobrzyński obyw. z żoną z Warszawy. Aleksander Gadomski wł. dóbr, Jan Sokołowski obyw. z Krynicy. Maciéj Wodzierko urzędnik ze Sącza. Seweryn Chryściński z Zakopany. Maksymilian Szamet wł. dóbr z córką z Tarnowa. M. Ciołkosz ze Szczawnicy. Michał Koradowi malarz z Dzikowa. Aleksander Vass z Wiednia. Karol Godefroy wł. dóbr z familią ze Zborowa.

Wyjechali: Marya Michałowska obyw. ze siostrą, Władysław Szczerbiński wł. dóbr, Marya Veczka obyw., Leopold Chomniak z żoną, Gertruda Hernierska obyw. z córką do Wiednia. Józef Bronikowski obyw., Stanisław Starowiejski wł. dóbr, Stanisław Służewski, Apolinary baron Lewartowski wł. dóbr z żoną do Galicyi. Eugenia Klicka obyw., Fryderyka Stryńska, Olimpia Zboińska oby. do Warszawy. Roman Cichowski obyw. z familią do Lwowa. Artur Łubieński obyw. z żoną, Ksawery Poniński wł. dóbr, Ludwik Poniński wł. dóbr, Stanisław Popławski obyw., Salomeja Bogusławska obyw. ze synem do Polski. Wiktor Jabłoszewski obyw. do Tryestu.

HOTEL POLSKI. Jeleżewski Józef obyw., Kuczkowski Aleksander wł. dóbr z Polski. Feldmanowski Hieronim obyw. z Wiednia. Nadluzny Jan komisarz z Nowego Sącza. Koszarski Franciszek wł. dóbr, Koszarski Wiktor wł. dóbr z Krynicy.

Wyjechali: Ch. Tifensee z córką do Wiednia. Sarnecki Tytus wł. dóbr do Dębicy. Hubicki Maksymilian wł. dóbr do Jaworznika. Nadluzny Jan komisarz do Nowegotargu.

URZĘDOWE.

UWIADOMIENIE

Wpisy uczniów do c. k. Instytutu Technicznego w Krakowie na rok szkolny 185 8/9 a w szczególności: do właściwéj ***Techniki*** i z nią połączonéj ***szkoły Realnéj***, jak również do ***szkoły Sztuk pięknych*** i ***szkoły muzyki*** rozpoczną się w kancelaryi dyrektora dnia 25 i trwać będą włącznie do 30 września r. b.

Egzamina ***wstępne*** uczniów przybywających i egzamina ***poprawcze*** odbędą się przed rozpoczęciem roku szkolnego, który na dniu 1 października b. r. nastąpi.

Z Dyrekcyi c. k. Instytutu Technicznego.
Kraków dnia 12 września 1858 r.

(789-1-3) **Dr. M. Łuszczkiewicz.**

(786) Licitations-Ankündigung (1-3)

[N. 17,975] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen Uiberlassung der Oehlbeleuchtung in den Vorstädten und in städtischen Realitäten in Pacht auf die Zeit vom 1ten November 1858 bis 31ten Oktober 1861, am 28 September 1858 im Magistratsgebäude beim IV Magistrats Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 5,469 fl. 51 kr. CMze jährlich. Das Vadium beträgt: 546 fl. CMze. Schriftliche Offerten werden auch bis zum Abschlusse der mündlichen Lizitazions Verhandlung angenommen.

Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des IV Magistrats Departements eingesehen werden.

Krakau am 4 September 1858.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę oświetlenia olejem przemieście i realności miejskich na czas od 1go listopada 1858 do 31go października 1861, odbędzie się w dniu 28 września 1858 w gmachu Magistratu w biórze IV Departamentu o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 5469 złr. 51 kr. m. k. rocznie. Vadium wynosi 546 złr. m. k. Deklaracye piśmienne będą także aż do ukończenia licytacyi ustnéj przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IVgo Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 4go września 1858 r.

Seidler.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru		stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	332‴ 98	+12 7	84	wschodni	słaby	pochmurno	deszcz drobny		
	10	333 67	11 1	87	„	„	„	po połud. drobny deszcz	+10°6	+13° 0
12	6	333 97	10 4	91	„	„	„			
	2	334 20	+12 1	85	„	„	„	drobny deszcz		
	10	333 84	8 7	97	zachodni	słaby	pogoda	mgła przy poziomie	−8°7	+13° 0
13	6	333 56	7 5	93	półn.wsch.	„	pochmurno	mgła		

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski